

Justyna Grudzińska

Problemy oznaczania w kontekstach epistemicznych

W niniejszym tekście rozpatruję problemy dotyczące funkcjonowania terminów jednostkowych w kontekstach intensjonalnych. Określeniem „termin jednostkowy” obejmuję nazwy jednostkowe, zarówno indywidualne (np. Tulliusz), jak i generalne (np. morderca Smitha). W związku z problemem oznaczania rozważa się przede wszystkim dwa rodzaje konstrukcji intensjonalnych – konteksty modalne oraz konteksty epistemiczne. W prezentowanych badaniach skoncentruję się na konstrukcjach drugiego rodzaju, zdaniach postaci „Jan sądzi, że p”.

Semantyczne pojęcie oznaczania wiąże się w sposób ścisły z dwoma pojęciami natury logiczno-ontologicznej: pojęciem identyczności oraz pojęciem istnienia*.

Związek między oznaczaniem a identycznością znajduje wyraz w zasadzie zastępowalności identycznych. Quine formułuje zasadę zastępowalności w następujący sposób:

[...] jeśli dane jest prawdziwe zdanie o identyczności, to jeden z jego dwóch członów można zastąpić drugim w dowolnym zdaniu prawdziwym, a zdanie, które w wyniku otrzymamy, również będzie prawdziwe¹.

Dwa terminy jednostkowe, gdy oznaczają to samo, są wymienialne *salva veritate*. Jeśli prawdą jest, że „Cyceron = Marek Tulliusz”, to wszystko, co można prawdziwie orzec o osobie Cyclerona, musi być także prawdziwe o osobie Marka Tulliusza. Wydaje się rzeczą oczywistą, jak podkreśla to Quine, że „cokolwiek można prawdziwie orzec o danym przedmiocie, pozostanie prawdą także i wtedy, gdy

* Rozpatrując konteksty intensjonalne, przyjmuję perspektywę badawczą Quine’a. Treść tych wstępnych uwag inspirowana jest lekturą jego tekstów. Także większość artykułów innych autorów, przywoływanych w niniejszym tekście, umieszcza się w tradycji badawczej wyznaczonej przez Quine’a.

¹ Quine, Willard Van Orman: *Oznaczanie i modalność*, w: *Z punktu widzenia logiki*, tłum. Barbara Stanosz, Fundacja Aletheia 2000, s. 171.

mówiąc o tym przedmiocie, posłużymy się inną jego nazwą”², gdy dla jego oznaczenia użyjemy innego terminu jednostkowego.

Ścisły związek między oznaczaniem a istnieniem wyraża się z kolei w operacji generalizacji egzystencjalnej, w wyniku której ze zdania „Cyceron jest śmiertelny” wywodzi się zdanie „ $(\exists x) (x \text{ jest śmiertelny})$ ”, tzn. „Coś jest śmiertelne”. Znowu wydaje się rzeczą niewątpliwą, jak to podnosi także Quine, iż „cokolwiek jest prawdą o przedmiocie nazwanym przez dany termin jednostkowy, jest prawdą o czymś”³.

Zarówno zasada zastępowalności (ZZ), jak i operacja generalizacji egzystencjalnej (GE), wbrew swojej intuicyjnej oczywistości, mają ograniczony zasięg obowiązywania. Nie stosują się do takich przypadków, gdzie występujący w zdaniu termin jednostkowy okaże się dla przykładu pusty bądź gdy wykorzysta się go w supozycji materialnej, gdy więc termin ten nie odnosi się po prostu do przedmiotu, ale do kształtu nazwy bądź gdy w ogóle brak jest odnośnego przedmiotu. Wskazane przypadki są jednak nie tyle kontrprzykładami dla ZZ i GE, co ujawniają ich ważną funkcję: ZZ i GE spełniają rolę kryterium czegoś, co za Quine’em przyjęło się nazywać „czysto oznaczającym”⁴ występowaniem terminów jednostkowych. Tam, gdzie ZZ i GE zawodzą, tam mamy też do czynienia z pozycją terminów jednostkowych, która z pewnością, by posłużyć się ostrożnym sformułowaniem Quine’a, „nie jest czysto oznaczająca”⁵, a niekiedy, co sugeruje Quine, jest nawet równie nieoznaczająca co pozycja słowa „kot” w wyrazie „kotłownia”. Przedmiot prezentowanych rozważań stanowi sposób funkcjonowania nazw w kontekstach epistemicznych. Narzuca się zatem, by wprowadzone właśnie kryterium wykorzystać do rozstrzygnięcia następującej kwestii: czy pozycja terminów jednostkowych w kontekstach epistemicznych jest „czysto oznaczająca”, czy też nie?

W przypadku kontekstów epistemicznych sprawa nie przedstawia się w sposób równie prosty, co we wspomnianych powyżej przypadkach zdań z terminami pustymi bądź też takich zdań, które nazw nie używają, a jedynie je wymieniają. Uważa się, że rozpatrywane konstrukcje intensjonalne poddają się dwojakiej interpretacji. W zależności od przyjętej interpretacji ZZ i GE bądź to obowiązują, bądź zawodzą, a zatem terminy w obrębie takich konstrukcji będą odpowiednio występować w sposób oznaczający bądź nie.

Rozpatrzmy trzy następujące zdania:

- (1) Jan sądzi, że morderca Smitha jest szalony.
- (2) Morderca Smitha = John Cash.
- (3) Jan sądzi, że John Cash jest szalony.

² Quine, Willard Van Orman: *Oznaczanie i modalność*, tamże, s. 172.

³ Tamże, s. 178.

⁴ Tamże, s. 172.

⁵ Quine, Willard Van Orman: *Słowo i przedmiot*, tłum. Cezary Cieśliński, Fundacja Aletheia 1999, s. 166.

Przyjęło się uważać, iż zdanie (1) można rozumieć w taki sposób, że w koniunkcji ze zdaniem (2) implikuje zdanie (3). Można je też rozumieć w taki sposób, iż taka implikacja nie zachodzi. Ze zdania (1), rozumianego w ten pierwszy sposób, można wyprowadzić zdanie:

(4) Istnieje coś, o czym Jan sądzi, iż jest szalone.

Zdanie (1), rozumiane w drugi sposób, uniemożliwia tego rodzaju wnioskowanie. Te dwa sposoby rozumienia rozpatrywanego zdania określa się odpowiednio interpretacją *de re* oraz interpretacją *de dicto*.

Interpretacja *de dicto* zawiesza obowiązywanie ZZ i GE. Pozycja terminu „morderca Smitha” w zdaniu interpretowanym *de dicto* „nie jest czysto oznaczająca”. Interpretacja *de re* ma stwierdzać zachodzenie relacji między sądzącym a osobą mordercy Smitha. Dla jej określenia używa się zamiennie sformułowania „rozumienie relacyjne”. Rzeczona relacja zachodzi niezależnie od tego, jakiego terminu jednostkowego użyje się dla oznaczenia odnośnej osoby, stąd ZZ i GE obowiązują dla tak interpretowanego zdania, a pozycję terminu „morderca Smitha” można w tym przypadku uznać za „czysto oznaczającą”.

Zdanie „Jan sądzi, że morderca Smitha jest szalony” pozbywa się swojej dwuznaczności w odpowiednich parafrazach, wyrażających w języku potocznym opinią powyżej formalnie różnicę interpretacji:

- (a) Jan sądzi, iż morderca Smitha, ktokolwiek by to był, jest szalony.
- (b) Jan sądzi o określonym człowieku, mianowicie mordercy Smitha, iż jest on szalony.

Dalsza część tego tekstu poświęcona zostanie rozpatrzeniu trzech pojawiających się w literaturze koncepcji funkcjonowania nazw w kontekstach epistemicznych. Przedmiotem mojej analizy będą trzy następujące propozycje:

I KONCEPCJA RUSSELLA (W ADAPTACJI SMULLYANA)

II KONCEPCJA QUINE’A (W ADAPTACJI LOARA-HORNSBY)

III KONCEPCJA FREGEGO (W ADAPTACJI KAPLANA)

Każda z tych koncepcji stawia sobie za zadanie objaśnienie występującej w przypadku rozpatrywanych kontekstów dwuznaczności interpretacyjnej. Koncepcja Russella-Smullyana próbuje objaśniać różnicę interpretacji *de re* / *de dicto* poprzez odwołanie się do różnicy zasięgów terminów jednostkowych. Koncepcja Quine’a, rozwinięta w tekstach Briana Loara i Jennifer Hornsby, źródła wieloznaczności kontekstów epistemicznych będzie się dopatrywała w zróżnicowaniu terminów jednostkowych, gdy chodzi o ich sposób odnoszenia się do przedmiotu. W ujęciu Fregego wszystkie nazwy są wieloznaczne, bo zmienia się ich odniesienie wraz z przejściem od kontekstu ekstensjonalnego do intensjonalnego. David Kaplan, rozwijając koncepcję Fregego, różnicuje odniesienia w obrębie samych kontek-

stów intensjonalnych i tym sposobem objaśnia rozważaną różnicę interpretacyjną. W swojej analizie wskaże na zasadnicze trudności każdego z tych stanowisk, a następnie wysunę własną propozycję co do sposobu interpretowania omawianych konstrukcji.

Koncepcja Russella-Smullyana

Koncepcja Russella oparta jest na wprowadzeniu rozróżnienia na nazwy oraz na kategorię wyrażań, które tylko nazwy przypominają, ale funkcjonują w zdaniu w zupełnie odmienny sposób, a które Russell określa mianem deskrypcji określonych. Deskrypcje określone, wyrażenia w rodzaju „(jedyne) morderca Smitha”, są symbolami niekompletnymi, a „symbol niekompletny” musi zostać zdefiniowany kontekstowo, ponieważ „sam z siebie” nie posiada znaczenia, mimo że „ma wkład w znaczenie” zdań, w których się pojawia⁶. Zdanie z deskrypcją określoną jest pewnego rodzaju złożonym zdaniem ogólnym, którego część można by scharakteryzować jako koniunkcję dwóch warunków: istnienia oraz jedyności. Koniunkcja tych dwóch warunków jest logicznie równoważna: $(\exists c)\{[(x)\{(\varphi x) \equiv (x = c)\}]\}$, co stanowi definicyjne rozwinięcie zapisu, który pojawia się w *Principiach*: $E!(\iota x)(\varphi x)$. Symbol $(\iota x)(\varphi x)$ reprezentuje deskrypcję określoną. W koncepcji Russella także te wyrażenia języka potocznego, które zwykle uchodzą za nazwy, funkcjonują na wzór deskrypcji. Terminy „Cyceron” czy „Tuliusz” są to jedynie skróty deskrypcji w rodzaju: „człowiek, który zdemaskował Katylinę”.

Zgodnie z określeniami Russella deskrypcja określona może występować w zdaniu w dwojaki sposób: prymarny bądź sekundarny. Współcześnie mówi się raczej o różnicy zasięgów, odpowiednio szerokim bądź wąskim zasięgu deskrypcji. Różnica zasięgów i związana z nią wieloznaczność interpretacyjna nie ma wielkiego znaczenia w przypadku kontekstów ekstensjonalnych: zasięg deskrypcji ma wpływ na wartość prawdziwościową tylko takich zdań, w których występują puste zwroty denotujące (gdy $E!(\iota x)(\varphi x)$ nie jest prawdą). W tekście *Modality and Description*⁷ Arthur F. Smullyan przenosi ustalenia Russella na grunt intensjonalny. W przypadku konstrukcji intensjonalnych, jak twierdzi Smullyan, zasięg deskrypcji ma znaczenie przy określaniu ich wartości prawdziwościowej, nawet gdy $E!(\iota x)(\varphi x)$ jest prawdą.

Rozpatrzmy wyjściowe zdanie „Jan sądzi, że morderca Smitha jest szalony”. Russell powiedziałby, że takie zdanie można interpretować dwojako, sekundarnie: „Jan sądzi, że jeden i tylko jeden człowiek jest mordercą Smitha i że ów czło-

⁶ Russell, Bertrand: *Denotowanie*, w: *Logika i język: studia z semiotyki logicznej*, wybór, tłumaczenie, wstęp i przypisy Jerzy Pelc, Warszawa 1967, s. 255.

⁷ Smullyan, Arthur F.: *Modality and Description*, w: *Reference and Modality*, wyd. Leonard Linsky, Oxford University Press 1971, s. 37.

wiek jest szalony”; bądź prymarnie: „Jeden i tylko jeden człowiek jest mordercą Smitha, a Jan sądzi, że on jest szalony”. Używając symbolu $[(1x)(\phi x)]$ do zaznaczenia zasięgu deskrypcji oraz przyjmując, że X symbolizuje kontekst intensjonalny, dwie powyższe parafrazy zdania „Jan sądzi, że morderca Smitha jest szalony” formalnie będą ilustrować zdania:

$$(1) X[(1x)(\phi x)] F(1x)(\phi x)$$

$$(2) [(1x)(\phi x)] X F(1x)(\phi x)$$

Przedstawione formalne reprezentacje odpowiednich interpretacji można poddać dalszej analizie, która umożliwi wyeliminowanie deskrypcji. Otrzymamy wówczas zdania następującej postaci:

$$(1') X \{(\exists c)\{[(x)(\phi x) \equiv (x = c)] \wedge (Fc)\}\}$$

$$(2') (\exists c) \{(x)[(\phi x) \equiv (x = c)] \wedge X (Fc)\}$$

Wykorzystując przyjętą konwencję łączenia zapisu kwantyfikatorowego z językiem potocznym, uzyskujemy równoważne powyższym formułom zdania:

$$(1'') \text{Jan sądzi, że } (\exists x)(x = \text{morderca Smitha i } x \text{ jest szalony)}$$

$$(2'') (\exists x)(x = \text{morderca Smitha} \wedge \text{Jan sądzi, że } x \text{ jest szalony})$$

W przypadku zdania interpretowanego sekundarnie mamy do czynienia z kwantyfikacją wewnątrz kontekstu przekonaniowego. GE i ZZ nie stosują się do pierwszego przykładu. W przypadku zdania interpretowanego prymarnie kwantyfikuje się po kontekście przekonaniowym: do zmiennej występującej wewnątrz kontekstu epistemicznego stosuje się kwantyfikator z intencją, by wiązał on tę zmienną na zewnątrz owego kontekstu. Zdanie (2'') powiada, że ktoś jest identyczny z mordercą Smitha i że Jan posądza go o szaleństwo, ale samo stwierdzenie identyczności „ $x = \text{morderca Smitha}$ ” znajduje się poza zasięgiem czasownika epistemicznego „sądzić”. (2'') stwierdza jedynie zachodzenie relacji między dwoma osobami bez przypisywania Janowi jakichkolwiek przekonań na temat tożsamości x -a. Zatem, nie tylko GE, ale też, co zrozumiałe, ZZ ma się w nieograniczony sposób stosować do takiego zdania. Mówiąc, że istnieje ktoś, kogo Jan posądza o szaleństwo, mamy na myśli określoną osobę, jakkolwiek oznaczaną. Interpretowane relacyjnie prawdziwe będą obydwa zdania: „Jan sądzi, że morderca Smitha jest szalony” oraz „Jan sądzi, że John Cash jest szalony”.

Kwantyfikowanie z zewnątrz kontekstów epistemicznych napotyka jednak na bardzo poważne zastrzeżenia. W tekście *Quantifiers and Propositional Attitudes* Quine przytacza słynną historię Ortcutta⁸. Załóżmy, że jest sobie pewien człowiek w brązowym kapeluszu, którego Ralph miał okazję zaobserwować kilkakrotnie

⁸ Quine, Willard Van Orman: *Quantifying and Propositional Attitudes*, tamże, s. 103.

w podejrzanym okolicznościach. Przyjmijmy też istnienie pewnego szpakowatego mężczyzny, którego Ralph uważa za szacownego obywatela, a którego widział raz jeden na plaży. Załóżmy też, że tych dwóch mężczyzn, o czym Ralph nie wie, to w rzeczywistości jedna i ta sama osoba, mianowicie człowiek nazwiskiem Ortcutt. Rozpatrzmy teraz dwa zdania: „Ralph sądzi, że mężczyzna w brązowym kapeluszu jest szpiegiem” oraz „Ralph nie sądzi, że mężczyzna widziany na plaży jest szpiegiem”. Wydaje się, że w przytoczonych okolicznościach wypada nam uznać prawdziwość obydwu tych zdań, ale gdy to uczynimy, to pod groźbą sprzeczności nie wolno nam już przystać na to, iżby wskazywana relacja sądzenia wiązała Ralpha z osobą Ortcutta. Godząc się na interpretację *de re*, stwierdzalibyśmy, że Ralph zarazem znajduje i nie znajduje się w rzeczonyj relacji do osoby Ortcutta. Jak to pokazuje Robert C. Sleight w tekście *On Quantifying Into Epistemic Contexts*, spójne stosowanie GE i ZZ do kontekstów epistemicznych nie jest możliwe⁹. Rozpatrzmy następujące zdania:

- (1) Ralph sądzi, że mężczyzna w brązowym kapeluszu jest szpiegiem.
- (2) $\sim$ [Ralph sądzi, że mężczyzna widziany na plaży jest szpiegiem].
- (3) Mężczyzna w brązowym kapeluszu = mężczyzna widziany na plaży.

Stosując GE do (1), otrzymujemy:

- (4) $(\exists x)[(x = \text{mężczyzna w brązowym kapeluszu}) \wedge (\text{Ralph sądzi, że } x \text{ jest szpiegiem})]$.

Stosując GE do (2), otrzymujemy:

- (5) $(\exists x)[(x = \text{mężczyzna widziany na plaży}) \wedge \sim(\text{Ralph sądzi, że } x \text{ jest szpiegiem})]$

Stosując GE do koniunkcji (4) i (5), otrzymujemy:

- (6) $(\exists z)\{(\exists x)[(x = z) \wedge \text{Ralph sądzi, że } x \text{ jest szpiegiem}] \wedge (\exists y)[(y = z) \wedge \sim(\text{Ralph sądzi, że } y \text{ jest szpiegiem})]\}$.

Gdy ZZ nada się postać:

- (7) $\forall x \forall y \{[(x = y) \wedge Fx] \Rightarrow Fy\}$,

to interpretując „Fx” jako „Ralph sądzi, że x jest szpiegiem”, z (7) można wyprowadzić negację (6). GE, gdy zostaje zastosowana do kontekstów epistemicznych, prowadzi nieuchronnie do konfliktu z ZZ.

Kwantyfikując z zewnątrz kontekstu epistemicznego, otrzymujemy, wedle słów Quine’a, „zdanie o sensie niezamierzonym lub zgoła nonsens”¹⁰. Wydaje się za-

⁹ Sleight, Robert C.: *On Quantifying Into Epistemic Contexts*, „*Nous*” 1 (1967), s. 25–26.

¹⁰ Quine, Willard Van Orman: *Oznaczanie i modalność*, s. 181.

tem, że stajemy wobec alternatywy: albo trzeba zrezygnować z relacyjnego rozumienia kontekstów przekonaniowych, albo można próbować nałożyć pewne ograniczenia na ZZ. W pierwszym wypadku wydaje się, że gubimy intuicyjnie uchwytą przecież dla wielu różnicę interpretacyjną, w drugim wypadku jesteśmy zmuszeni przededefiniować nasze rozumienie „czysto oznaczającej” pozycji terminów jednostkowych. Pytanie jest teraz takie: czy to nowe rozumienie będzie dla nas jeszcze uchwytne?

Koncepcja Quine’a (w adaptacji Loara-Hornsby)

Koncepcja Loara-Hornsby wydobywa pewną dwoistość terminów jednostkowych, gdy chodzi o ich sposób odnoszenia się do przedmiotów. Posłużmy się przykładem terminu z wyjściowego zdania: „morderca Smitha”. W języku polskim nie rozporządzamy operatorem, który z góry pozwalałby nam rozstrzygnąć o tym, czy jest to nazwa jednostkowa czy ogólna. W języku angielskim takim operatorem jest oczywiście słówko „the”. Słówko „the” w polskich przekładach oddawane jest dwojako: tłumaczy się je jako „jedyny”, „dokładnie jeden” albo jako „ten oto”. Wybór przekładu okazuje się nie być sprawą dowolną. W niejednoznaczności przekładu ujawnia się pewna dwuznaczność interpretacyjna tkwiąca już w samym angielskim „the”. W zależności od tego, jakim przekładem oddamy znaczenie słówka „the”, z wyrażenia „morderca Smitha” otrzymamy albo deskrypcję określoną (wyrażenie funkcjonujące w sposób opisany przez Russella), albo właściwy termin jednostkowy (wyrażenie o charakterze wskazującym). Zdanie „Morderca Smitha jest szalony” można rozumieć w ten sposób, iż szalony jest ten jedyny człowiek, który spełnia deskrypcję „morderca Smitha”; ale można też mieć na myśli określonego człowieka, którego, dla przykładu, nietypowe zachowanie prowokuje nas do wygłoszenia takiego zdania. By stwierdzić, do czego odnosi się wyrażenie okazjonalne „(ten oto) morderca Smitha”, potrzebna jest nam dodatkowa pozasemantyczna informacja o przedmiocie zademonstrowanym w danym kontekście.

Przenosząc wprowadzone rozróżnienie na grunt intensjonalny, Loar i Hornsby sięgają do tekstu Quine’a *Quantifiers and Propositional Attitudes*. Quine proponuje¹¹, by wyróżnić dwa rozumienia czasownika „sądzić”: diadyczne, wyrażające dwuargumentową relację pomiędzy sądzącym a sądem, oraz triadyczne, oznaczające trójargumentową relację pomiędzy własnością, sądzącym a ciągiem przedmiotów. Dla ścisłości, w tym drugim przypadku Quine mówi o teoretycznie nieograniczonej liczbie relacji n-argumentowych pomiędzy własnością, sądzącym a wymaganą liczbą przedmiotów. Konstrukcję ciągu przedmiotów wprowadza się po to właśnie, by uniknąć nieskończonej (przynajmniej teoretycznie) liczby znaczeń czasownika „sądzić”. Sądy i własności, gdy chce się uniknąć rozszerzania

¹¹ Quine, Willard Van Orman: *Quantifying and Propositional Attitudes*, s. 104–105.

ontologii o byty intensjonalne, można zastąpić zdaniami oraz predykatami, czyli zdaniami otwartymi. Jan, gdy żywi przekonanie *de dicto*, znajduje się w wymaganej relacji do pewnego zamkniętego zdania: „Morderca Smitha jest szalony”. Ocena prawdziwości takiego zdania nie wymaga odwoływania się do kontekstu jego wygłoszenia. Przekonanie *de re* ustawia sądzącego w relacji do otwartego zdania [x jest szalony] oraz pewnego przedmiotu. O tym, co to za przedmiot, decyduje kontekst wygłoszenia zdania, a zatem wartość prawdziwościowa odnośnego zdania uzależniona jest od kontekstu.

Rozważmy przykładowe zdanie: „Jan sądzi, że morderca Smitha jest szalony”. Gdy termin „morderca Smitha” funkcjonuje w sposób opisany przez Russella, wówczas mamy do czynienia z diadycznym rozumieniem czasownika epistemicznego. Czasownik „sądzić”, S^* , oznacza dwuargumentową relację:

(1) $S^* \{ \text{Jan}, [(\exists x)(MSx \wedge (\forall y)(MSy \Rightarrow (y = x)) \wedge x \text{ jest szalony})] \}$.

Gdy „morderca Smitha” występuje w roli wyrażenia wskazującego, otrzymujemy triadyczne rozumienie czasownika „sądzić”:

(2) $S \{ \text{Jan}, [x \text{ jest szalony}], \langle \text{morderca Smitha} \rangle \}$.

(1) i (2), co oczywiste, mają odpowiadać interpretacjom: *de dicto* oraz *de re*.

Stosując GE do (2), otrzymujemy zdanie postaci:

$(\exists y) \text{ Sądzi } \{ \text{Jan}, [x \text{ jest szalony}], y \}$.

Wprowadzone rozróżnienie stosuje się również do nazw indywidualnych. Nazwy indywidualne także pełnią rolę predykatów wyposażonych bądź to w operator o charakterze zaimka wskazującego „ten oto” czy „ta oto”, bądź to w operator jedności. Weźmy dla przykładu zdanie: „Jan sądzi, że Quine jest filozofem”. Narzuca się, by zdanie to zinterpretować relacyjnie:

$S \{ \text{Jan}, [x \text{ jest filozofem}], \langle \text{Quine} \rangle \}$.

Jennifer Hornsby przywołuje też jednak taką sytuację, która zdaje się dopuszczać inne rozumienie terminu „Quine”¹². Przyjmijmy, że pewien niewykształcony filozoficznie człowiek przegląda katalog Harvarda i odnajduje na liście filozofów nic mu niemówiące nazwisko „Quine”. Człowiek ten może wyrazić teraz przekonanie: „Quine jest filozofem”. Przekonanie to na pewno nie będzie miało charakteru relacyjnego. Jak pisze Hornsby: „...w takich okolicznościach nie jest on przekonany o niczym więcej poza tym, że własności: noszenia nazwiska «Quine» oraz bycia filozofem spotykają się w jednej osobie”. Takie przekonanie ma charakter *de dicto*:

$S^* \{ \text{Jan}, [(\exists x)(x = \text{Quine} \wedge x \text{ jest filozofem})] \}$.

¹² Hornsby, Jennifer: *Singular Terms in Contexts of Propositional Attitude*, „Mind” 86 (1977), s. 46–47.

Rozważmy teraz raz jeszcze historię Orcutta. Opisane przez Quine'a okoliczności skłaniają do uznania zdania: „Jan sądzi, że mężczyzna w brązowym kapeluszu jest szpiegiem”. Skoro prawdziwe jest to zdanie, to prawdą powinno być też zdanie: „Jan sądzi, że mężczyzna widziany na plaży jest szpiegiem”. To drugie zdanie wydaje się być jednak fałszywe. Nowo proponowane schematyczne reprezentacje rozpatrywanych zdań:

- (1) S {Jan, [x jest szpiegiem], ⟨mężczyzna w brązowym kapeluszu⟩}
 (2) S {Jan, [x jest szpiegiem], ⟨mężczyzna widziany na plaży⟩}

okazują się znowu nieodpowiednie.

W tekście *Reference and Propositional Attitudes* Brian Loar dla rozwiązania tego problemu wprowadza pojęcie „nieekstensjonalnej pozycji oznaczającej”¹³: w kontekstach epistemicznych, jak powiada Loar, terminy jednostkowe mogą występować w sposób, który dopuszcza operację GE, ale nakłada pewne ograniczenia na ZZ. W zdaniu „Jan sądzi, że morderca Smitha jest szalony” wyrażenie „(ten oto) morderca Smitha” spełnia niekiedy podwójną rolę: nie tylko pełni funkcję referencyjną, ale może mieć też wkład w same warunki prawdziwości takiego zdania. O pewnej osobie Jan sądzi zarazem to, iż jest ona mordercą Smitha, jak i to, że jest ona szalona. Taka interpretacja stwierdza zachodzenie relacji pomiędzy Janem a osobą Smitha w sposób, który uwzględnia też przekonania Jana dotyczące tożsamości mordercy Smitha:

- S {Jan, [x jest mordercą Smitha i x jest szalony], ⟨morderca Smitha⟩}.

Wyjaśnia się zatem, dlaczego ZZ może czasami nie obowiązywać. Zamiana dwóch kodesygnujących terminów w zdaniu prowadzi niekiedy do zmiany wartości prawdziwościowej zdania, bo w wyniku takiej zamiany możemy uzyskać inne warunki prawdziwości. Zdania (1) i (2) z przytoczonej historii Orcutta ilustrują tego rodzaju sytuację:

- (1') S {Jan, [x jest szpiegiem $\wedge$ x jest mężczyzną w brązowym kapeluszu], ⟨mężczyzna w brązowym kapeluszu⟩}
 (2') S {Jan, [x jest szpiegiem $\wedge$ x jest mężczyzną widzianym na plaży], ⟨mężczyzna widziany na plaży⟩}.

Nieekstensjonalna pozycja terminu jednostkowego nie blokuje zarazem – jak twierdzą zarówno Loar, jak i Hornsby – operacji GE. Ze zdania:

- S {Jan, [x jest mordercą Smitha i x jest szalony], ⟨morderca Smitha⟩}

¹³ Loar, Brian: *Reference and Propositional Attitudes*, „Philosophical Review” 81 (1972), s. 47–54.

można wyprowadzić zdanie:

$S \{ \text{Jan}, [x \text{ jest szalony}], \langle \text{morderca Smitha} \rangle \}$.

Loar nazywa takie wnioskowanie „eliminacją koniunkcji”¹⁴. Skoro takie wnioskowanie wydaje się być dopuszczalne, to bez przeszkód wolno nam też zastosować je do rozpatrywanego zdania GE, uzyskując formułę postaci:

$(\exists y) \text{ Sądzi } \{ \text{Jan}, [x \text{ jest szalony}], y \}$.

Gdy zgodzimy się na powyższe operacje, to – powracając raz jeszcze do przykładu z Orcuttem – zmuszeni jesteśmy uznać następujące zdania:

(1) $(\exists y) \text{ Sądzi } \{ \text{Ralph}, [x \text{ jest szpiegiem}], y \}$.

(2) $(\exists y) \text{ Sądzi } \{ \text{Ralph}, [x \text{ nie jest szpiegiem}], y \}$.

Ceną, jaką trzeba zapłacić za kwantyfikowanie po kontekstach epistemicznych, ma być akceptacja tego rodzaju zdań, które wprowadzić nie obarczają Ralpha sprzecznością, ale bardzo blisko sprzeczności pozostają. Ze sprzecznością, wedle słów Quine’a¹⁵, mielibyśmy do czynienia dopiero w przypadku zdania:

(3) $(\exists y) \text{ Sądzi } \{ \text{Ralph}, [x \text{ jest szpiegiem} \wedge x \text{ nie jest szpiegiem}], y \}$.

Wprowadzenie „nieekstensjonalnej pozycji oznaczającej” miało służyć rozwiązaniu problemu Orcutta. Historię Orcutta można jednak zmodyfikować w ten sposób, by wykazać niewystarczający charakter proponowanego rozwiązania. Rozważmy przykład pewnego człowieka nazwiskiem Paderewski, znanego Ralphowi z dwóch różnych kontekstów sytuacyjnych: jako znakomitego, cieszącego się ogromną sławą kompozytora oraz jako pędzącego samotniczy tryb życia sąsiada. Ralph wie o tym, iż dyrygent i sąsiad noszą to samo nazwisko „Paderewski”; o czym zaś nie wie – to, iż tych dwoje jest faktycznie jedną i tą samą osobą. W tych warunkach zdanie „Ralph sądzi, że Paderewski jest nieśmiały” może raz okazać się prawdziwe, gdy Ralph będzie miał na myśli swojego sąsiada, innym zaś razem fałszywe, gdy Ralph pomyśli z kolei o słynnym kompozytorze. Ta sytuacja nie znajdzie jednak odzwierciedlenia w odpowiednio zróżnicowanych warunkach prawdziwości powyższego zdania. Przystając na propozycję Loara, rozważane zdanie miałoby w obydwu przypadkach tę samą postać:

$S \{ \text{Jan}, [x \text{ jest Paderewskim i } x \text{ jest nieśmiały}], \langle \text{Paderewski} \rangle \}$.

Skoro w grę wchodzi ten sam mężczyzna, a w obydwu zdaniach używa się tego samego terminu jednostkowego, to koncepcja Loara nie jest w stanie rozróżnić warunków prawdziwości obydwu zdecydowanie różnych przekonań Ralpha.

¹⁴ Loar, Brian: *Reference and Propositional Attitudes*, tamże, s. 54–57.

¹⁵ Quine, Willard Van Orman: *Quantifying and Propositional Attitudes*, s. 106.

Ten problem można próbować rozwiązać dwojako. Po pierwsze, można uznać, że mamy tu do czynienia z przykładem homonimii: w odpowiadających różnym przekonaniom Ralpa zdaniach występują faktycznie dwie różne nazwy, które można rozróżnić przy pomocy indeksów: Paderewski₁ oraz Paderewski₂. Możliwe jest też inne rozwiązanie. Utożsamiając nazwy z wyrażeniami okazjonalnymi, przypisujemy nazwom złożoną strukturę: spinają one semantyczne role predykatu oraz ukrytego zaimka wskazującego „ten oto” czy „ta oto”. W tekście *Belief De Re* Tyler Burge proponuje¹⁶, by w formalnej reprezentacji odpowiednich zdań wykorzystać różnie indeksowane zmienne dla reprezentowania wyrażenia „ten oto” użytego w różnych kontekstach. Sama indeksacja odpowiednich wyrażen: nazw czy zaimków wskazujących – może się wydawać zabiegiem czysto formalnym. Nie chodzi tu przecież o czysto syntaktyczne rozróżnienie kształtem identycznych wyrażen, ale o semantycznie istotną dystynkcję. Mówienie o homonimii wiąże się z wyposażeniem nazw w różne znaczenia. Skoro Paderewski₁ i Paderewski₂ oznaczają tego samego człowieka, to różniące obydwie nazwy znaczenie musi być czymś różnym od samego desygnatu, określonego człowieka. Dwa wyrażenia wskazujące rozróżnia się z kolei poprzez uwzględnienie kontekstu ich użycia. Skoro zdanie „Jan sądzi, że Paderewski jest nieśmiały” może mieć różne znaczenia (co znajduje wyrażne odzwierciedlenie w różnych wartościach prawdziwościowych), to narzuca się, by rozpatrzeć dwie możliwości: albo znaczenie nazwy „Paderewski”, albo też kontekst jej użycia mają wkład w znaczenie rozpatrywanego zdania, zatem albo jedno, albo drugie powinno figurować w odpowiednich reprezentacjach formalnych rozpatrywanego zdania. Rozważana w następnej kolejności koncepcja rozwija pierwszą z dwóch zasugerowanych możliwości.

Koncepcja Fregego (w adaptacji Kaplana)

Punktem wyjścia do rozważań semantycznych Fregego jest „łamigłówka” dotycząca zdań stwierdzających identyczność. Identyczność jest relacją zachodzącą między przedmiotami, ale tylko między przedmiotem a nim samym. Frege stawia następujący problem: czym zdanie postaci „ $a = a$ ” miałoby się różnić od prawdziwego zdania „ $a = b$ ”, gdyby uwzględniać to tylko, co nazwy „ a ” oraz „ b ” oznaczają? A jednak zdanie „Gwiazda Poranna = Gwiazda Wieczorna” różni się zdecydowanie pod względem „wartości poznawczej” od zdania „Gwiazda Poranna = Gwiazda Poranna”, stając się często „cennym rozszerzeniem naszej wiedzy”¹⁷. By rozwiązać ową „łamigłówkę”, Frege wzbogaca teorię nazw o kategorię sensu. Nazwa wyposażona zostaje w różny od odniesienia przedmiotowego sens. To wła-

¹⁶ Burge, Tyler: *Belief De Re*, „Journal of Philosophy” 74 (1977), s. 361.

¹⁷ Frege, Gottlob: *Sens i znaczenie*, w: *Pisma semantyczne*, tłum. Bogusław Wolniewicz, PWN 1977, s. 60–62.

śnie różnica sensów odpowiadających różnym nazwom ma objaśniać fakt występowania w języku zdań stwierdzających identyczność, które są zarazem prawdziwe oraz niosą pewną treść poznawczą. Nowo wprowadzona kategoria sensu będzie też odgrywać zasadniczą rolę w rozwiązywaniu problemów związanych z interpretacją kontekstów epistemicznych.

Koncepcja Fregego stosuje się w swojej oryginalnej postaci do przekonań interpretowanych *de dicto*. Dotąd niewiele było mowy o interpretacji *de dicto*, poza niedyskutowanym stwierdzeniem, że w przypadku tak interpretowanych zdań nie obowiązują ZZ i GE. By więc ujawnić odrębność poglądów Fregego, przywołam raz jeszcze stanowisko Quine'a. Przy objaśnianiu szczególnych własności interpretacji *de dicto* pomocna okazuje się analogia ze sposobem funkcjonowania cudzysłowu. Różne poglądy Quine'a i Fregego w tej ostatniej sprawie przekładają się na ich odmienne postrzeganie kontekstów epistemicznych. Zdaniem Quine'a:

[...] wyrażenie [...] nie występuje wewnątrz cudzysłowu w sposób oznaczający. W szczególności nazwa osoby ujęta [...] w cudzysłów nie występuje tam w sposób oznaczający i nie podlega zasadzie zastępowalności. Nazwa ta występuje tam jedynie jako fragment dłuższej nazwy, zawierającej nadto dwa znaki cudzysłowowe. Zastąpienie w takim kontekście owej nazwy osoby inną nazwą byłoby zabiegiem nie bardziej prawomocnym niż zastąpienie innym słowem terminu „kot” w kontekście „kotlet”¹⁸.

Quine sugeruje, by konteksty epistemiczne i mowę zależną pojmować na wzór mowy niezależnej, bezpośredniego cytowania. Pozycję terminu „morderca Smitha” w kontekście „Jan sądzi, że morderca Smitha jest szalony” można by wówczas uznać za podobnego rodzaju „wypadek ortograficzny”, co wystąpienie słowa „kot” w wyrazie „kotlet”. Również koncepcję Fregego można próbować przybliżyć przez powołanie się na analogię ze sposobem funkcjonowania cudzysłowu. Frege proponuje jednak odmienną interpretację cudzysłowu. W kontekście cudzysłowu słowa wprawdzie nie zachowują swoich zwykłych odniesień, ale wciąż do czegoś się odnoszą, mianowicie do samych siebie. Wraz ze zmianą na kontekst cudzysłowowy zmianie ulega odniesienie danych słów. Rzecz ma się przedstawiać analogicznie w przypadku kontekstów epistemicznych. W takich kontekstach słowa także tracą swe zwykłe odniesienia, niemniej coś oznaczają, mianowicie to, co jest ich sensem w zwykłym kontekście. Frege nie wprowadza rozróżnienia na pozycje oznaczające oraz nieoznaczające. W jego ujęciu pozycja terminu jednostkowego w kontekście intensjonalnym jest bez wątpienia oznaczająca. Wedle słów Kaplana: „Nie potrzeba zatem nie-ekstensjonalnej logiki, nie musimy nakładać żadnych ograniczeń na prawo Leibniza czy operację generalizacji egzystencjalnej”¹⁹.

¹⁸ Quine, Willard Van Orman: *Oznaczanie i modalność*, w: *Z punktu widzenia logiki*, tłum. Barbara Stanosz, Fundacja Aletheia 2000, s. 172.

¹⁹ Kaplan, David: *Quantifying In*, w: *Words and Objections: Essays on the Work of W.V. Quine*, wyd. Donald Davidson i Jaakko Hintikka, Hingham, Mass. 1969, s. 212.

W koncepcji Fregego konteksty cudzysłowowe czy epistemiczne dopuszczają ZZ i operację GE, z tym oczywistym zastrzeżeniem, że kwantyfikować będzie się teraz po wyrażeniach językowych i sensach. Podobnie wymianie *salva veritate* podlegają wyrażenia dzielące wspólny sens czy też wspólny kształt, nie zaś wyrażenia desygnujące ten sam przedmiot. Sprawa kwantyfikowania po kontekstach epistemicznych wydaje się jednak na pierwszy rzut oka nastroczać pewne problemy. Trudność tę formułuje Leonard Linsky w książce *Oblique Contexts*²⁰. Rozpatrzę teraz przystosowaną do kontekstów epistemicznych wersję argumentu Linskiego. Rozważmy zdanie:

Morderca Smitha jest szalony i Jan sądzi, że morderca Smitha jest szalony.

Wedle koncepcji Fregego przedmiot, o którym orzeka się tu szaleństwo, nie może być tym samym przedmiotem co przedmiot posądzenia Jana. Ale powyższe zdanie wydaje się być równoważne zdaniu:

Morderca Smitha jest szalony i Jan sądzi, że on jest szalony.

To zdanie zdaje się stwierdzać występowanie związku pomiędzy dwoma wyrażeniami: „on” oraz „morderca Smitha”. Zaimek „on” ma się odnosić do tego samego co termin „morderca Smitha”. W świetle koncepcji Fregego zaimek „on” wewnątrz kontekstu epistemicznego nie może jednak dzielić odniesienia z wyrażeniem „morderca Smitha” spoza kontekstu epistemicznego, skoro ma się odnosić do jakiegoś sensu, nie zaś do osoby mordercy Smitha. Ponieważ zaimki przyjęło się traktować jako ekwiwalenty zmiennych związanych w języku naturalnym, to raz jeszcze okazuje się, iż kwantyfikatory umieszczane na zewnątrz kontekstu epistemicznego nie mają żadnego związku ze zmiennymi występującymi wewnątrz tego kontekstu. Konkluzja argumentu jest taka, że koncepcja Fregego nie może zdać sprawy z wzajemnego oddziaływania terminów występujących zarazem w zasięgu czasownika epistemicznego, jak i poza tym zasięgiem, a zatem i tu kwantyfikacja okazuje się być niedopuszczalna.

Trudność ta nie jest jednak nie do przezwyciężenia. Na początek rozpatrzmy kontekst cudzysłowowy. Choć osoba mordercy Smitha i wyrażenie „morderca Smitha” są to w istocie dwa bardzo różne przedmioty, to jednak występuje pomiędzy nimi pewna istotna relacja. Wyrażenie „morderca Smitha” denotuje mordercę Smitha. Za Kaplanem można wzbogacić nasz język o predykat denotacji „Δ” – i w ten zapośredniczony sposób odzyskać związek pomiędzy wystąpieniami wyrażenia wewnątrz kontekstu cudzysłowowego i poza nim. W przypadku kontekstów epistemicznych analogiczny predykat może przeprowadzać sensy wyrażzeń w odpowiadające im odniesienia. Zastosujmy operację GE do zdania „Jan sądzi, że morderca Smitha jest szalony”. By zapisać uzyskane w wyniku takiej ope-

²⁰ Linsky, Leonard: *Oblique Contexts*, University of Chicago Press 1983, s. 105–107.

racji zdanie, Kaplan wprowadza nowy rodzaj nawiasowania dla wyróżnienia charakterystycznej dla Fregego interpretacji kontekstów, zarówno cudzysłowowych, jak i epistemicznych. Wykorzystując litery greckiego alfabetu do symbolizowania zmiennych przebiegających odpowiednio po wyrażeniach językowych bądź sensach, otrzymujemy zdanie postaci:

$$\exists \alpha [(\Delta(\alpha, \text{morderca Smitha}) \wedge \text{Jan } S [\alpha \text{ jest szalony}])]]$$

Wzbogacona o predykat denotacji koncepcja Fregego staje w obliczu poważnego problemu. Dotąd ZZ oraz GE służyły nam za kryterium odróżniające interpretację *de dicto* od interpretacji *de re*. W ujęciu Fregego ZZ i GE stosują się do przekonań interpretowanych *de dicto*. Problem dotyczy teraz tego, w jaki sposób wyodrębnić rozumienie relacyjne. Rozwiązanie, jak sugeruje Kaplan²¹, może tkwić w wyróżnieniu pewnych nazw czy sensów. W zapisanej powyżej wersji zdania „Jan sądzi, że morderca Smitha jest szalony” znak „ Δ ” symbolizuje relację pomiędzy α a odniesieniem. W tekście *Quantifying In* Kaplan wysuwa propozycję²², by wyszczególnić taki rodzaj relacji, w której sądzącemu przypadłaby do spełnienia istotna epistemologicznie rola. Wyróżnienie interpretacji *de re* wiąże się z wprowadzeniem trójargumentowej relacji pomiędzy Janem, α oraz osobą mordercy Smitha. Otrzymujemy następującą formalną reprezentację zdania interpretowanego *de re*:

$$(\exists \alpha)(R(\alpha, \text{morderca Smitha}, \text{Jan}) \wedge S(\text{Jan}, [\alpha \text{ jest szalony}]))$$

Nazwa α reprezentuje (symbol „R”) dla Jana mordercę Smitha wtedy i tylko wtedy, gdy α denotuje mordercę Smitha, α jest żywa dla Jana (odgrywa ważną rolę w prywatnej historii Jana, na którą składają się wszystkie te zdania, w które Jan wierzy) oraz α jest tego rodzaju, że jej nabycie wymagało udziału osoby mordercy Smitha. Chociaż dla określenia α Kaplan używa terminu „nazwa”, to jednak należy ją raczej utożsamiać z Fregeowskim sensem. α ma być czymś w rodzaju obrazu, konglomeracją wyobrażeń i wrażeń zmysłowych, odpowiednio uporządkowanych i zorganizowanych. Wprowadzenie osobnej kategorii „żywych sensów” pozwala utrzymać intuicyjnie uchwytne rozróżnienie na interpretację *de dicto* oraz *de re*.

Koncepcja Kaplana pozwala z łatwością poradzić sobie z problemem Ortcutta. Występowanie informacyjnie odkrywczych zdań stwierdzających identyczność wydaje się być faktem. α i β mogą wobec Ralpha reprezentować tę samą osobę, a mimo to Ralph może nie uznawać zdania: „ $\alpha = \beta$ ”. Ralph może mieć wątpliwości co do takiego zdania, może też mylnie sądzić, że ma do czynienia z dwoma osobami. Bez narażania się na sprzeczność możemy uznawać zdania:

²¹ Kaplan, David: *Quantifying In*, w: *Words and Objections: Essays on the Work of W.V. Quine*, wyd. Donald Davidson i Jaakko Hintikka, Hingham, Mass. 1969, s. 221.

²² Kaplan, David: *Quantifying In*, tamże, s. 225–231.

$(\exists \alpha)(R(\alpha, \text{Ortcutt, Ralph}) \wedge S(\text{Ralph}, [\alpha \text{ jest szpiegiem}]))$.

$(\exists \beta)(R(\beta, \text{Ortcutt, Ralph}) \wedge S(\text{Ralph}, [\beta \text{ nie jest szpiegiem}]))$.

Co więcej, również przypadek Paderewskiego nie stwarza już większych trudności. Zdanie „Jan sądzi, że Paderewski jest nieśmiały” będzie miało dwie formalne reprezentacje, odpowiadające dwóm różnym sensom nazwy „Paderewski”:

$(\exists \alpha)(R(\alpha, \text{Paderewski, Jan}) \wedge S(\text{Jan}, [\alpha \text{ jest nieśmiały}]))$.

$(\exists \beta)(R(\beta, \text{Paderewski, Jan}) \wedge S(\text{Jan}, [\beta \text{ jest nieśmiały}]))$.

Niemniej, są co najmniej dwa powody, dla których rozważana koncepcja wydaje się być niezadowolająca. Pierwszy powód to niejasny ontologicznie status „sensów”. Drugi powód wiąże się z mało precyzyjną kategorią „żywych sensów”. Dzielenie sensów na „bardziej lub mniej żywe” wydaje się mocno podejrzané. Przy tylu niejasnościach otaczających pojęcie sensu, proponowana kategoryzacja sprawia wrażenie rozwiązania wprowadzonego *ad hoc* dla objaśnienia rozpatrywanej różnicy interpretacyjnej. Poza kontekstem zdań przekonaniowych trudno nadać jej jakiś bardziej uchwytny, niezależny sens. W dalszych rozważaniach przedstawię szkic własnego rozwiązania, które rezygnując z wprowadzania bytów intencjonalnych, jednocześnie w wielu punktach bardzo będzie przypominać propozycję Fregego-Kapłana, co pozwoli mi uniknąć trudności związanych z wcześniej omawianymi koncepcjami.

Szkicowa wersja proponowanego rozwiązania

W dyskusji nad charakterem zdań epistemicznych wyłaniają się dwa konkurencyjne stanowiska, z których każde opowiada się za zachowaniem jednego tylko znaczenia terminu „sądzić”. Zdaniem niektórych filozofów, takich jak John Wallace²³ czy Howard Burdick²⁴, czasownik „sądzić” oznacza relację trójargumentową. W przypadku interpretacji *de re* jest to relacja pomiędzy sądzącym, zdaniem otwartym a ciągiem przedmiotów. Przekonania *de dicto* mają stanowić jedynie szczególnie przypadek przekonań interpretowanych *de re*. W ich wypadku można mówić o relacji pomiędzy sądzącym, zdaniem domkniętym a ciągiem pustym (-). Kaplan opowiada się także za ujednoznacznieniem terminu „sądzić”, tyle że tym razem ma on oznaczać relację dwuargumentową: pomiędzy sądzącym a sądem. Wyróżnienie szczególnej klasy sensów umożliwia redukcję przekonania triadycznego do przekonania diadycznego.

W tym sporze opowiadam się po stronie zwolenników koncepcji Kapłana. Przekonania *de re*, tak jak interpretują je zwolennicy pierwszego podejścia, we-

²³ Wallace, John: *Belief and Satisfaction*, „*Nous*” 6 (1972), s. 85–95.

²⁴ Burdick, Howard: *A Logical Form for the Propositional Attitudes*, „*Synthese*” 52 (1982), s. 185–230.

dług mnie w ogóle nie są przekonaniem. Wystarczy zauważyć, że godząc się na takie rozumienie przekonań, możemy przypisywać ludziom wiarę w rzeczy dziwaczne czy wręcz niedorzeczne. Dopuszczalne staje się przykładowo zdanie „Jan sądzi, że najinteligentniejszy człowiek XX wieku jest głupcem” w sytuacji, gdy Jan ma niezbyt pochlebne mniemanie o osobie Russella. Ale Jan przecież wcale nie żywi podobnego przekonania. Mamy tu wyraźnie do czynienia z nadużyciem czasownika „sądzić”. Powyższe zdanie nie zdaje sprawy z przekonania Jana, a jedynie stwierdza zachodzenie pewnej relacji pomiędzy stanem psychologicznym podmiotu a określonym przedmiotem. Po pierwsze przyjmuję więc, że zdania wyrażające przekonania zawsze oznaczają relację dwuargumentową: pomiędzy sązącym a czymś, co na razie określe mianem sądu. Po drugie, rezygnując z relacyjnego rozumienia przekonań, chcę zarazem utrzymać intuicyjnie uchwytne rozróżnienie na interpretację *de re* i *de dicto*. W tym celu nie będę jednak sięgała do obciążonego niewygodnym kosztem ontologicznym rozwiązaniem Kaplana. Naszkicuję teraz własną propozycję rozwiązania trudności interpretacyjnych dotyczących zdań przekonaniowych, która czerpiąc zarówno z pomysłów Loara i Hornsby, jak i z propozycji Kaplana, ma być wolna od postawionych im zarzutów.

W proponowanym rozwiązaniu istotną rolę będzie odgrywać znane nam już z tekstów Loara i Hornsby zróżnicowanie nazw, gdy chodzi o ich sposób odnoszenia się do przedmiotów. Wyróżnienie wśród terminów jednostkowych wyrażen okazjonalnych oraz deskrypcji, podobnie jak to było w przypadku koncepcji wymienionych filozofów, ma umożliwić utrzymanie intuicyjnie uchwytnej dystynkcji interpretacyjnej. Podobnie jak Loar czy Hornsby twierdzą, że rozpatrywana różnica interpretacyjna związana jest z tym, jakiego rodzaju termin jednostkowy występuje w kontekście epistemicznym. Gdy jest to deskrypcja, wówczas mamy do czynienia z przekonaniem *de dicto*. W przypadku wyrażenia okazjonalnego można mówić o interpretacji *de re*. Taka propozycja może budzić zdziwienie w sytuacji, gdy chce się zrezygnować z triadycznego rozumienia czasownika „sądzić”. W standardowych ujęciach Tylera Burge’a²⁵ czy Hectora-Neri Castanedy²⁶ przekonania, w których pojawiają się wyrażenia okazjonalne, uchodzą za najmocniejszy argument za wprowadzeniem trójargumentowej relacji sądzenia. W związku z rozróżnieniem na przekonania diadyczne i triadyczne wprowadza się równolegle podział na dwa rodzaje odniesienia: odniesienie osoby żywiącej przekonanie (*literal reference*) oraz odniesienie przypisującego przekonanie (*speaker’s reference*). Przypisując komuś „przekonanie relacyjne”, możemy posłużyć się dowolnie przez siebie wybranym terminem jednostkowym dla oznaczenia danego przedmiotu. Jak twierdzi Castaneda, w przypadku zdań z wyrażeniami okazjonalnymi je-

²⁵ Burge, Tyler: *Belief De Re*, „Journal of Philosophy” 74 (1977), s. 347.

²⁶ Castaneda, Hector-Neri: *The Semiotic Profile of Indexical (Experiential) Reference*, „Synthese” 49 (1981), s. 275–316.

steśmy wręcz skazani na własne odniesienie. Wypowiadając przykładowo zdanie „Marysia sądzi, że ja jestem szczęśliwa”, musimy posłużyć się takim wyrażeniem, które nam właśnie (a nie przykładowo Marysi) pozwoli odnieść się do odpowiedniej osoby, w tym przypadku tą osobą mam być ja sama. Nie sposób nie zgodzić się z Castanedą co do tego, że w posługiwaniu się wyrażeniami okazjonalnymi musimy używać własnych odniesień. Marysia na pewno nie skorzystałaby z wyrażenia „ja”, by odnieść się do mojej osoby. Zdanie: „Marysia sądzi, że ja jestem szczęśliwa” nie zdaje jednak wcale sprawy z przekonania Marysi, a jedynie, jak była już o tym powyżej mowa, stwierdza zachodzenie pewnej relacji pomiędzy stanem psychologicznym Marysi a pewnym przedmiotem, w tym wypadku moją osobą. Czy to oznacza, że nie jesteśmy w stanie zdać sprawy z przekonania, w których pojawiają się wyrażenia okazjonalne? Od odpowiedzi na to pytanie zależy powodzenie mojego projektu: związanie interpretacji *de re* z okazjonalnym charakterem terminów jednostkowych przy założeniu, że czasownik „sądzić” oznacza tylko i wyłącznie relację dwuargumentową.

Powstało pytanie o strukturę przekonania z wyrażeniami okazjonalnymi. Poszukiwanie odpowiedzi na to pytanie stanie się łatwiejsze, gdy uznamy, że wyrażeniami okazjonalnymi posługujemy się w dwojaki sposób: nie tylko ich używamy, ale też przypisujemy ich użycie innym. W moich próbach ustalenia struktury przekonania z wyrażeniami okazjonalnymi niezwykle pomocą okazał się tekst Christophera Peacocke’a *Demonstrative Thought and Psychological Explanation*. Perspektywę psychologiczną Peacocke’a zastępuję perspektywą językową. Swoje badania ograniczam do rozpatrywania lingwistycznych korelatów przekonania, czyli zdań postaci: „Jan jest przekonany, że p”. Peacocke, mówiąc o „sposobach ujmowania [czegoś]” (*modes of presentation*), wprowadza rozróżnienie na typy i egzemplarze²⁷. W odniesieniu do wyrażen okazjonalnych wprowadzam to samo rozróżnienie. Wyposażając dany typ wyrażenia okazjonalnego w odpowiedni indeks, otrzymujemy egzemplarz tego wyrażenia. Niech Π symbolizuje typ, wówczas $[\Pi]_x$ będzie odpowiednim egzemplarzem. Przykładowo, w przypadku wyrażen „ja” oraz „teraz” indeksami będą odpowiednio momenty czasowe oraz osoby. Wyrażenie „ $[ja]_{jan}$ ” odnosi się do tego egzemplarza, który nie może wchodzić w skład przekonania kogokolwiek innego poza samym Janem. Ale, jak podkreśla to Peacocke²⁸, z faktu, że tylko Jan może wyrażać przekonania przy pomocy określonego egzemplarza, nie wynika jeszcze wcale, że nie wiemy, jakie są jego przekonania czy też że nie możemy odnosić się do poszczególnych składników jego przekonania. Ktoś, kto rozumie język z wyrażeniami okazjonalnymi, rozumie też cu-

²⁷ Peacocke, Christopher: *Demonstrative Thought and Psychological Explanation*, „Synthese” 49 (1981), s. 189–193.

²⁸ Peacocke, Christopher: *Demonstrative Thought and Psychological Explanation*, „Synthese” 49 (1981), s. 191–192.

dze przekonania z takimi wyrażeniami i może odnosić się do tych przekonań, chociaż sam nie jest w stanie ich żywić. Przyjmijmy wstępnie, że gdy przypisujemy użycie wyrażen okazjonalnych innym, będziemy posługiwać się wyrażeniami postaci: $\lceil [\Pi_x] \rceil$.

Proponuję, by w analogiczny sposób potraktować wyrażenia „ten oto” czy „ta oto”. Niech indeksami w ich przypadku będą odpowiednie akty demonstracji. Z typu „ten oto” otrzymamy egzemplarz wyrażenia „ $[\text{ten oto}_p]$ ”. I w tej sytuacji należy wyraźnie rozgraniczyć przypadki, gdy sami używamy tego rodzaju wyrażen i gdy przypisujemy ich użycie innym. Rozpatrzmy teraz wyjściowe zdanie „Jan sądzi, że morderca Smitha jest szalony”. Zakładając, że wyrażenie „morderca Smitha” występuje w roli wyrażenia okazjonalnego, otrzymujemy przekonanie *de re* następującej postaci:

$$\exists_p [\Delta_p(\text{Ten oto}, x) \wedge \text{Jan } S \lceil [\text{Ten oto}_p] \text{ jest szalony} \rceil]$$

Predykat Δ_p symbolizuje taki rodzaj relacji denotującej, która wymaga pozajęzykowego aktu demonstracji. Gdy przekonanie jest *de re*, w reprezentacji formalnej zdania wyrażającego to przekonanie musi pojawić się symbol aktu demonstracji. Akty demonstracji są to zdarzenia, które możemy rozróżniać przy pomocy indeksów. Pewne wątpliwości może budzić wykorzystanie cudzysłowu Kaplana. Kaplan wiąże ten rodzaj cudzysłowu z odwoływaniem się do sensów poszczególnych wyrażen czy też myśli wyrażanych w zdaniach ujętych w taki cudzysłów. Jak jednak sam przyznaje, kwestia tego, do czego odnoszą się wyrażenia w kontekstach epistemicznych, nie została ostatecznie rozstrzygnięta, gdy pod uwagę wziąć problematyczny status sensów. Z Kaplanem zgadzam się co do tego, iż wyrażenie $\lceil [\text{Ten oto}_p] \text{ jest szalony} \rceil$ nie odnosi się w tym kontekście po prostu do samego siebie. Nie chodzi mi przecież o czysto syntaktyczne rozróżnienie wyrażen okazjonalnych „ten oto” przy pomocy rozbudowanych indeksów $D_1, D_2, \dots$. Nie kwantyfikuję po indeksach, ale po zdarzeniach. Akty demonstracji mają figurować w reprezentacji formalnej przekonań *de re*. Wysłunięta przeze mnie propozycja zdaje się w tym punkcie zbiegać z pewną istniejącą już teorią kontekstów epistemicznych. Chodzi mi o teorię zinterpretowanych form logicznych (teorię ILF) opracowaną przez Richarda Larsona i Petera Ludlowa²⁹. Być może wolno nam przyjąć, że wyrażenie $\lceil [\text{Ten oto}_p] \text{ jest szalony} \rceil$ odnosi się do czegoś na kształt zinterpretowanej formy logicznej, ale wzbogaconej o dodatkowy element. Zinterpretowana forma logiczna stanowi zinterpretowany semantycznie znacznik frazowy: reprezentuje wartość semantyczną w powiązaniu z jej językowym sposobem prezentacji. Być może wolno nam ją rozszerzyć o dodatkowy element w postaci zdarzeń – aktów demonstracji. Na wyrażenie $\lceil [\text{ten oto}_p] \rceil$ składałaby się wów-

²⁹ Larson, Richard K.; Ludlow, Peter: *Interpreted Logical Forms*, w: *Readings in the Philosophy of Language*, wyd. Peter Ludlow, The MIT Press 1997, s. 993–1041.

czas syntaktyczna reprezentacja *ten oto* oraz rozszerzona wartość semantyczna (wskazany przedmiot + odpowiedni akt demonstracji). Rozmyślnie posługuję się tu trybem warunkowym. Przyjęcie takiej hipotezy wymaga wszechstronnego rozpatrzenia teorii ILF pod kątem jej zalet i niedostatków. ILF to po prostu jeden z możliwych kandydatów na odniesienie zdań umieszczonych w kontekstach epistemicznych. Jest to też zarazem taki kandydat – i to warto podkreślić – który wydaje się dobrze służyć moim celom.

Przedstawione rozwiązanie pozwala zachować dystynkcję *de re / de dicto*. Nie obciąża nas kosztem ontologicznym w postaci bytów intensjonalnych. Opiera się na mocno już utrwalonym w nowoczesnej filozofii języka poglądzie o dwoistej funkcji terminów jednostkowych: mogą występować albo w roli deskrypcji, albo w roli wyrażen wskazywających. Unika problemów z kwantyfikacją. Z łatwością radzi sobie z opisanymi powyżej łamigłówkami: historią Orcutta i przypadkiem Paderewskiego. Wciąż pozostają jednak pewne problemy. Czy rzeczywiście wolno nam utożsamiać terminy jednostkowe z wyrażeniami okazjonalnymi? Jaką rolę w rozpatrywanych zdaniach spełnia predykat w rodzaju „Paderewski” czy „morderca Smitha”? Powstaje też ważne pytanie o kryteria identyczności zdarzeń. Szerszego omówienia wymaga również rola wyrażen okazjonalnych w kontekstach epistemicznych. Przedstawiłam tu zaledwie szkic rozwiązania, a wszystkie wymienione kwestie (i pewnie jeszcze sporo innych) wymagają dalszych pogłębionych badań.

Bibliografia

- Burdick, Howard: *A Logical Form for the Propositional Attitudes*, „Synthese” 52 (1982), s. 185–230.
- Burge, Tyler: *Belief De Re*, „Journal of Philosophy” 74 (1977), s. 338–362.
- Castaneda, Hector-Neri: *The Semiotic Profile of Indexical (Experiential) Reference*, „Synthese” 49 (1981), s. 275–316.
- Frege, Gottlob: *Sens i znaczenie*, w: *Pisma semantyczne*, tłum. Bogusław Wolniewicz, PWN 1977, s. 60–88.
- Hornsby, Jennifer: *Singular Terms in Contexts of Propositional Attitude*, „Mind” 86 (1977), s. 31–48.
- Larson, Richard K.; Ludlow, Peter: *Interpreted Logical Forms*, w: *Readings in the Philosophy of Language*, wyd. Peter Ludlow, The MIT Press 1997, s. 993–1041.
- Linsky, Leonard: *Reference and Modality*, Oxford University Press 1971.
- Linsky, Leonard: *Oblique Contexts*, University of Chicago Press 1983.
- Loar, Brian: *Reference and Propositional Attitudes*, „Philosophical Review” 81 (1972), s. 43–62.
- Kaplan, David: *Quantifying In*, w: *Words and Objections: Essays on the Work of W.V. Quine*, wyd. Donald Davidson i Jaakko Hintikka, Hingham, Mass. 1969, s. 206–242.

- Peacocke, Christopher: *Demonstrative Thought and Psychological Explanation*, „Synthese” 49 (1981), s. 187–217.
- Quine, Willard Van Orman: *Słowo i przedmiot*, tłum. Cezary Cieśliński, Fundacja Aletheia 1999.
- Quine, Willard Van Orman: *Oznaczanie i modalność*, w: *Z punktu widzenia logiki*, tłum. Barbara Stanosz, Fundacja Aletheia 2000, s. 171–195.
- Quine, Willard Van Orman: *Quantifying and Propositional Attitudes*, w: *Reference and Modality*, wyd. Leonard Linsky, Oxford University Press 1971, s. 101–112.
- Russell, Bertrand: *Denotowanie*, w: *Logika i język: studia z semiotyki logicznej*, wybór, tłumaczenie, wstęp i przypisy Jerzy Pelc, Warszawa 1967, s. 253–275.
- Sleigh, Robert C.: *On Quantifying Into Epistemic Contexts*, „Nous” 1 (1967), s. 23–31.
- Smullyan, Arthur F.: *Modality and Description*, w: *Reference and Modality*, wyd. Leonard Linsky, Oxford University Press 1971, s. 35–44.
- Wallace, John: *Belief and Satisfaction*, „Nous” 6 (1972), s. 85–95.

Problems of Designation in Epistemic Contexts

The paper discusses three positions on the functioning of singular terms in epistemic contexts: Russell-Smullyan, Quine-Loar and Frege-Kaplan. The conclusion is that Frege-Kaplan proposal offers the most promising line of approach, but at the same time it incurs a troublesome metaphysical debt: sense-like entities. The author offers a rival solution that combines Kaplan's insights with Ludlow's ILF theory.